Nr 482. Kraków, Piątek 21 Października 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed laty pięćdziesięciu.

W dniu wczorajszym minęło lat pięćdziesiąt od wydania tak zw. dyplomu październikowego, który w Austryi zainaugurował nową erę konstytucyjnych rządów. Klęski Austryi pod Magentą i Solferino i zupełny rozstrój finansów państwowych, który objawiał się między innemi tem, że banknoty austryackie przyjmowano jedynie za połowę nominalnej wartości, dobiły do reszty i tak już zupełnie zdyskredytowany i chwiejący się w swoich podstawach absolutyzm. W sierpniu roku 1859 ustąpił nareszcie Bach, którego rządy tak fatalnie zapisały się w dziejach państwa austryackiego, a na jego miejsce cesarz z własnej inicyatywy powołał ówczesnego namiestnika Galicyi hr. Agenora Gołuchowskiego. Na pierwszy plan zadań nowego ministerstwa wysunęła się konieczność sanacyi finansów, zażegnania grożącego bankructwa. Ówczesny minister finansów Bruck, który w kilka miesięcy później popełnił samobójstwo z powodu wykrycia znacznych malwersacyj w jego wydziale, sam zalecał „powrót do konstytucyi“, jako jedyny środek, który mógłby jeszcze wzmocnić kredyt państwa. Przypomniano sobie wówczas, że istnieje jeszcze tak zwana „Rada państwa“, utworzona po zniesieniu pierwszej konstytucyi, lecz nigdy prawie nie zwoływana. Pomnożono więc skład jej przez kilka nominacyj na 38 członków i zwołano ją w dniu 5 marca roku 1860. Przypadek zrządził, że w Radzie tej większość stanowili autonomiści, wprawdzie nie autonomiści według dzisiejszych naszych pojęć, lecz zwolennicy feudalnego samorządu, opartego na historycznych prawach. Owocem obrad tej wznowionej „Rady państwa“ był właśnie dyplom cesarski z dnia 20 października roku 1860. Zapewniał on Węgrom zaprowadzenie nowej konstytucyi, a w innych krajach monarchii zaprowadził sejmy krajowe.

Sejmy te opierały się na systemie stanowym, i nie wielkie tylko posiadały autonomiczne prawa, lecz w każdym razie były pierwszym, i to od razu znacznym, wyłomem w centralistycznym dotychczas ustroju państwa. W dyplomie, który je powoływał do życia i działania, znalazła silny wyraz idea federalistyczna, która gdyby się była rozwijała dalej, zupełnie inaczej byłaby pokierowała losami monarchii habsburskiej. Wywołała ona paniczną wprost trwogę wśród wszystkich żywiołów niemiecko-centralistycznych.

To też wytężały one wszelkie siły i wpływy swoje, ażeby powstrzymać przekształcanie się państwa w tym kierunku. Wyznawcy centralizmu, jak Bernard von Meyer i inni, rzucali gromy potępienia na nielicznych Wiedeńczyków za to, że „iluminowali swoje okna w dniu rozpoczynającego się rozkładu niemieckiej Austryi“. Ich machinacye nie pozostały bez skutku. Dyplom, październikowy dawał w ich oczach za dużo, w rzeczywistości zaś przyznawał ludom zbyt mało praw, iżby wśród nich mógł był wywołać zapał dla nowego stanu rzeczy i prawdziwie życie konstytucyjne. Rychło też i w burgu wiedeńskim nastąpiła zmiana zapatrywań. Już dnia 13 grudnia Agenor Gołuchowski podał się do dymisyi, a jego miejsce zajął Schmerling, zdeklarowany zwolennik centralizmu. Nie miał wprawdzie odwagi zupełnie znieść dzieła swego poprzednika, lecz znacznie je zmienił. Ograniczywszy bardziej jeszcze autonomię sejmów, przeniósł punkt ciężkości spraw państwowych Austryi do centralnego parlamentu w Wiedniu, obok którego istnieć miała jeszcze ściślejsza Rada państwa, obejmująca także kraje korony węgierskiej. Stan ten trwał do roku 1867, w którym nastąpiło nowe przeobrażenie ustroju państwa i nadanie mu formy, istniejącej z pewnemi zmianami i dziś jeszcze.

Dyplom październikowy utrzymał się w mocy tylko przez krótki przeciąg czasu, lecz mimo to na ukształtowanie się stosunków państwowych wielki wpływ wywarł. Zawierając przepis, że centralna Rada państwa ma się składać z reprezentantów krajów, wybranych przez Sejmy, stał się on punktem wyjścia dla całego późniejszego ruchu autonomicznego. Konserwatywne żywioły naszego kraju, jak wiadomo, i dziś jeszcze pragnęłyby na takiej podstawie oprzeć parlament centralny. — Byłoby to może rzeczywiście pożądane i pożyteczne, gdyby Sejmy krajowe pozbyły się dzisiejszego stanowego, kuryalnego ustroju i przez zaprowadzenie powszechnego do nich prawa wyborczego, zamieniły się na prawdziwe reprezentacye ludów. Powolność politycznego i społecznego rozwoju Austryi cechuje właśnie dobitnie ta okoliczność, iż dziś, po 50 latach od wydania owego dyplomu, skład Sejmów jest zawsze jeszcze podobny do tego, jaki im wówczas nadano.

Centralistyczna prasa wiedeńska poświęca naturalnie półwiekowej tej rocznicy wspomnienia, pełne goryczy i żalu. „Neue Freie Presse“ na przykład widzi w dyplomie październikowym źródło wszelkich późniejszych i dzisiejszych wewnętrznych rozterek Austryi. Usiłuje ona wykazać, że był on nie dziełem mądrości, lub chociażby tylko przezorności politycznej, lecz jedynie przypadku, chwilowej konstelacyi w polityce zagranicznej. Cesarz zgodził się na wydanie go jedynie w tym celu, ażeby na zjeździe z carem i królem pruskim w Warszawie, na który się właśnie wybierał, dyplomacya tych dwóch państw „świętego przymierza“ zmuszona była liczyć się już z możliwością nowego skonsolidowania się stosunków wewnętrznych Austryi i jej pojednania się z Węgrami. Z całego artykułu „N. Fr. Presse“ przebija żal, że w Austryi nie znalazł się drugi Bismarck, któryby może ocalił był centralizm niemiecki tego państwa.

Te żale centralistów nie powstrzymają atoli już Austryi od dalszego rozwoju właśnie w duchu dyplomu październikowego.

Zaprzepaszczenie kanałów.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 października.

Lwowski korespondent „N. Fr. Presse“ donosi o obradach w sprawie budowy dróg wodnych:

Wczoraj po południu przybył minister skarbu na posiedzenie klubu lewicy, a wieczorem na posiedzenie klubu prawicy, który już zakończył obrady. Na posiedzeniu polskiej partyi ludowej obecni byli marszałek i namiestnik. Minister powtórzył tu swoje oświadczenie, które złożył przedtem w klubie prawicy, na jej przedpołudniowem posiedzeniu.

Pos. Kędzior polemizował z wywodami ministra i wykazywał, że budowa kanałów nie odbije się dotkliwie na finansach państwa, ponieważ chodzi tylko o pokrycie pewnych rat. Za przeprowadzeniem ustawy o drogach wodnych oświadczył się również dr Stefczyk. Natomiast wielu innych mówców zajmowało się sprawą odszkodowania, na wypadek zaniechania budowy kanałów. Uchwały nie powzięto, ponieważ, według statutów klubu, decyzya należy do centralnego zarządu partyi. Wprawdzie zarząd ten 3 września oświadczył się za budową kanałów, pos. Stapiński jednak zastrzegł sobie wtedy poddanie tej uchwały rewizyi na wypadek zmiany sytuacyi politycznej.

Klub prawicy wydał o swoich obradach w sprawie kanałów następujący komunikat:

Klub przeprowadził dyskusyę w sprawie budowy dróg wodnych. Uchwał nie powzięto. Większość jednak wyraziła następujące zapatrywanie:

Przedewszystkiem należy uznać dotychczasowe stanowisko Koła polskiego w Radzie państwa w sprawie budowy dróg wodnych. Ponieważ jednak trudna sytuacya polityczna i finansowa w Austryi nie może być zapoznana, przeto wyrażono zapatrywanie, że byłoby obecnie możliwem wejść w rokowania w sprawie odszkodowania w odpowiedniej mierze, w zamian za zaniechanie budowy kanałów.

Wyrażono dalej zapatrywanie, że w tym razie Sejm, na wniosek Wydziału krajowego, mógłby zadecydować o zużytkowaniu ewentualnego odszkodowania. Przytem należałoby rozważyć sprawę utworzenia funduszu budowy kanałów i dróg wodnych na linii Dniestr—Wisła.

Ponadto podniesiono, że zamiana ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901 nie powinna w żadnym razie dotknąć praw nabytych ustawami krajowemi z r. 1901, 1902 i 1907, co do regulacyi i zabudowania potoków górskich i ułożonego stosunku procentowego pokrycia kosztów tej budowy. W końcu wyrażono słuszne życzenie, aby rząd, z powodu rozczarowania, jakiego doznał kraj w sprawie kanałów, wspierał interesa rolnicze i przemysłowe kraju przez politykę taryfową.

Korespondent „N. Fr. Presse“ dodaje do tego: Zdaje się rzeczą pewną, że w obu wspomnianych klubach sprawę dróg wodnych rozstrzygnięto na korzyść ministra skarbu. — Tylko w klubie lewicy większość oświadczyła po długiej dyskusyi, że musi obstawać przy wykonaniu ustawy o kanałach z r. 1901.

Minister skarbu weźmie dziś udział w posiedzeniu klubu lewicy.

Venizelos.

Przewidywania znających stosunki greckie ziściły się. Eleutérios Venizelos został mianowany szefem nowego gabinetu, któremu przypada w udziele trudne zadanie uporządkowania stosunków greckich i uczynienia z powołanego do życia zgromadzenia narodowego tego, czem ono w myśl swoich twórców być było powinno, mianowicie źródłem nowego autorytetu władzy. Wśród inicyatorów zgromadzenia narodowego na pierwszem miejscu stoi Venizelos. On sam pierwszy rzucił myśl zwołania tego zgromadzenia, on też był tym, który zapewnił wahającego się króla Jerzego, że zgromadzenie, mimo, że będzie konstytuantą, nie naruszy w niczem praw dynastyi i że wogóle nad tą sprawą obradować nie będzie. Głównie też dzięki tym zapewnieniom Venizelosa król dał pozwolenie na zwołanie zgromadzenia narodowego.

Jednakowoż już nazajutrz po jego ukonstytuowaniu się okazało się, że w Grecyi nawet tak popularny i powszechnie szanowany mąż stanu, jak bohater kreteński Venizelos, nie może być pewnym swoich ludzi. W zgromadzeniu narodowem bowiem objawił się tak silny ruch antidynastyczny, że Venizelosowi nie pozostawało nic innego, jak odroczyć obrady zgromadzenia na czas nieograniczony, aż do przeprowadzenia rokowań z przeciwnikami dynastyi i nakłonienia ich do spokoju. W tych trudnych warunkach Venizelos objął ster rządów królestwa greckiego. Dokąd uda mu się doprowadzić jego skołataną nawę, czy potrafi ominąć szczęśliwie mnóstwo raf podwodnych, które zarówno wewnątrz, jak zewnątrz granic grożą jej lada chwila rozbiciem, dzisiaj przewidzieć trudno. To jedno tylko można stwierdzić, że Eleutérios Venizelos jest dzisiaj istotnie jedynym Grekiem, którego dotychczasowa działalność publiczna daje mu pewne kwalifikacye do podjęcia się tego zadania.

Dotychczas był Venizelos pierwszym mężem stanu kreteńskim. Stanowisko to i ogromną popularność swoją w całem społeczeństwie greckiem zawdzięcza Venizelos wyłącznie swojej niezmordowanej pracy, wrodzonemu taktowi w postępowaniu z ludźmi, a przedewszystkiem całkowitej bezinteresowności osobistej, która go bardzo korzystnie wyróżnia od ogromnej większości innych głośnych polityków greckich. W ciągu długoletniej swej działalności publicznej na Krecie nietylko nie złożył on majątku, ale jeszcze znaczną część swej własnej ojcowizny na idealne publiczne cele poświęcił. W społeczeństwie greckiem, przejętem ponad wszelką miarę kultem denara i drachmy, ten rys charakteru Venizelosa jest ogromną rzadkością i stanowi też główną podstawę jego autorytetu.

Venizelos jest synem bogatego kupca kreteńskiego Kiriakosa Venizelosa, który za swój patryotyzm grecki przez Turków z Krety wygnany, przesiedlił się do Aten, gdzie też dzisiejszy szef gabinetu greckiego, jako 15 letni chłopak ukończył gimnazyum, a odbywszy potem studya prawnicze w uniwersytecie ateńskim, przeniósł się na rodzinną Kretę, otwierając w Kanei kancelaryę adwokacką, jako 23-letni młodzieniec. Rychło owdowiawszy, Venizelos zajął się całą duszą wychowaniem swoich dwóch synów: Kiriakosa i Sofoklesa, równocześnie zaś zaczął brać żywy udział w politycznem życiu swojej ojczystej wyspy, już to walcząc z bronią w ręku razem ze swoimi przyjaciółmi, Konstantym Fumisem i Jerzym Mylonojannisem, koło Akrotori przeciw Turkom, już to prowadząc bardzo skuteczne rokowania z konsulami i admirałami mocarstw opiekuńczych. W ten sposób stał się Venizelos przywódcą silnej partyi kreteńskiej, dążącej systematycznie do przyłączenia Krety do Grecyi.

Kiedy w grudniu r. 1898 ks. Jerzy grecki, mianowany przez mocarstwa komisarzem Krety, przybył do Kanei, powołał on Venizelosa i jego przyjaciela Fumisa do swojej „rady“, to jest mianował ich ministrami. Venizelos objął resort sprawiedliwości, Fumis — finansów. W radzie ministrów przewodniczyli oni kolejno co miesiąca. Wkrótce jednak Venizelos i jego stronnicy spostrzegli, że ks. Jerzy dąży do założenia odrębnej swojej własnej dynastyi na Krecie i że znajduje w tem poparcie u wielu polityków kreteńskich. Odkrycie to zmusiło go do ustąpienia z zajmowanego stanowiska i przejścia do najostrzejszej opozycyi przeciw ks. Jerzemu i jego partyi. Rozpoczęła się zaciekła walka, w której Venizelos ściągnął na się przeróżne prześladowania i szykany, a partya jego zupełnie niemal utraciła wpływ na tok spraw kreteńskich. Venizelos jednak nie poddał się. Agitował niezmordowanie wśród ludności kreteńskiej, a w końcu w r. 1905 zorganizował przy pomocy Fumisa i Manosa t. zw. powstanie terisońskie, nazwane tak od wsi Terison, pod którą powstańcy stanęli obozem u stóp Białych gór. Powstanie to, mające na celu przyłączenie Krety do Grecyi, zwracało się głównie przeciw separatystycznym dążnościom ks. Jerzego i jego partyi, a nie przeciw mocarstwom opiekuńczym. To też mocarstwa te, wiedząc o tem doskonale i same będąc niezadowolone z polityki ks. Jerzego, zwalczały powstanie Venizelosa bardzo łagodnie, dzięki czemu zwyciężył on ostatecznie, a ks. Jerzy w rok później Kretę na zawsze opuścił.

Pozytywnym rezultatem powstania terisońskiego było to, że mocarstwa utworzyły w lutym 1906 r. w Kanei komisyę śledczą, do której, oprócz specyalnie przysłanych dyplomatów po jednym od każdego mocarstwa i ich konsulów, powołano także najwybitniejszych działaczów kreteńskich, między nimi zaś Venizelosa. Komisya ta opracowała szereg reform dla Krety, których istotna treść polegała na tem, że królowi greckiemu przyznano prawo proponowania komisarza dla Krety i że powołano do Krety greckich oficerów, jako instruktorów tamtejszej żandarmeryi i utworzyć się mającej milicyi narodowej. Reformy te, będące dziełem Venizelosa, przywróciły mu dawne jego naczelne stanowisko na Krecie, na którem też utrzymał się on, mimo niezwykłych trudności, aż do chwili, kiedy przez wybór do greckiego zgromadzenia narodowego opinia powszechna powołała go do Grecyi.

Venizelos dnia 9 września b. r. złożył też urząd premiera kreteńskiego i mandat do tamtejszego zgromadzenia narodowego, a w tydzień potem, uroczyście bankietami i śpiewami żegnany, opuścił ściślejszą swoją ojczyznę, aby zdolnościami swemi i taktem politycznym podźwignąć z upadku metropolię grecką. Czy mu się to uda — zobaczymy niebawem.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 20 października.

(Uchwalone podczas muzyki obstrukcyjnej ustawy. — Ustawa o szkołach realnych. — Płace nauczycieli. — Powiększenie m. Krakowa.)

Z powodu muzyki obstrukcyjnej, urządzonej przez Ukraińców na środowem posiedzeniu Sejmu krajowego, uchwalono bez dyskusyi kilka ważnych ustaw i załatwiono parę petycyj,

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

81 (Ciąg dalszy.)

We mnie leży możność zamienienia snu o potędze w realny fakt.

Nic to, że runie, że inne powstaną pomniki, że widowisko świata zmienia się, zamiatając przesuwanemi dekoracyami widzów i aktorów. Nic to, że czyn jest pozornie krótkotrwały i często wadliwy. Wierzę weń. Wierzę w jego siłę, potrzebę i konieczność. Do uwielbiania roztkliwia mi się serce, kiedy sama własną dłonią, trzymaną na pulsie cierpienia, nędzy, czy ciemnoty, zmieniam wysiłkiem energii jego ruch ospały i nową gram grę na świecie.

Gdybym mogła objąć ludzkość za ramiona i wstrząsnąć nią, by żywiej i zdrowiej krew jej płynęła, zrobiłabym to, choćbym ręce potrzaskać miała.

— Ależ kobieto, kobieto... co z tych zmian, co z tego kładzenia się na ofiarę pod stopy druzgocących molochów, z tego oddawania się tłumom... Po każdej zmianie następuje bieg ten sam właściwie... A co do odpowiedzialności za życie... ach, to też! Dość, gdy człowiek swoje własne potrafi doprowadzić do niezależnej od nikogo i niczego piękności, nie liczącej się z żadnym kodeksem przez ludzką ciasnotę wymyślonym... A tu jeszcze inne stwarzać... Ale ja ci naturalnie nie zaprzeczam, w tobie instynkt przemawia w ten sposób...

— Tak, ja muszę kręcić się i tańczyć i rzucać się w odmęty zmian i sama ulegać rozwojowi i przeznaczeniom, jak utwór natury. Dlatego nie wystarczają mi słowa, ani czyny poza mną, musi powstać we mnie nowa moc i czyn dotykalny. To jest moje przeznaczenie. To czuję, dlatego widzisz... dlatego... trzeba, żebym miała małe, własne dzieciątko... musi tak się stać, bo inaczej potwornie nielogiczną byłaby względem mnie natura...

Przykre odniosłem wrażenie, słysząc jej głos taki rzewny i skarżący; byłbym ją wziął na ręce i uniósł gdzieś za światy.

Ktoś tam wszedł i zaczęli się śmiać i krzyczeć; ale od tego czasu, daję Ci słowo, zaczyna mi to wszystko mocno działać na nerwy. Rozumiem doskonale o co chodzi — nie opuszczam sposobności, by Zdence okazać moją niedwuznaczną chęć... — hm — tego co wiesz. — A ona literalnie tak się odnosi do moich subtelnych zabiegów, jak do świegotu ptaszęcia. Kiedy z nią tańczę np. i bez mała biorę ją w posiadanie, obejmując tak ciasno, że całe jej toczone ciało przylega do mnie, aż mi się literalnie w głowie mąci i ciemnieje w oczach, ona uśmiecha się jakby myślała o czem innem.

Jak wiesz, nie mam nerwów zbyt wytrzymałych na ogół i w taką grę nie bawiłem się jeszcze nigdy, bom nie potrzebował czekać. Ale tu — znajoma, w jej domu, przyjaciółka platoniczna papy, rodzaj Egeryi politycznej! Fuj! O ile mię wyraźnie nie zachęci, nie mogę się simplement po promieniu księżyca wedrzeć do jej sypialni. Chce mi się ordynarnie kląć lub wytłuc kogo; nie śpię od kilku dni i zastanawiam się, czy nie najhygieniczniej byłoby drapnąć do Warszawy i tam odszukać ową blondyneczkę, chociaż, jak na złość, zapomniałem jej imienia i adresu.

Ale jeszcze poczekam — chociaż jestem mocno zmęczony. Wczoraj np. siedziałem obok niej na kanapie, czułem zapach jej włosów; ciepło jej ciała przez te przeklęte batysty przepalało wprost moje ramię.

Ona słuchała czegoś co jej opowiadałem, nie patrząc nawet na mnie, a gdy ustawałem, powtarzała jakoś sennie i rozkosznie: jeszcze, no co jeszcze?... Ja zacinałem zęby, bom już stracił przytomność — wstałem wreszcie nagle i zachwiałem się, a musiałem i zblednąć, bo Zdenka skoczyła do mnie wołając: co Panu?!... i chwyciła mię za ramię, co mię do reszty przyprawiło o zawrót głowy, bicie serca i itp. następstwa bezowocnego wzruszenia.

Oczywiście zapanowałem nad sobą — ale ostatecznie nie myślę sobie zdrowia psuć dla fochów polskiej, zimnej kokietki.

Dymi, czy nasze Misses czekają mego powrotu?

Bywaj zdrów. H.

X.

List Dymitra do Klnia.

Fryburg, w sierpniu 1906.

Miałem Twoje dwa listy — ot czas tracisz! Romanse jakieś, jak nie z babami, to z wszystkiem naokoło.

A to kraj, a to przeszłość, a to wiersze. Poezye i romanse u ciebie w głowie, a w sercu czort znaje co.

A zawsze ja ciebie lubię bardzo, taki ty zdolny, mówić umiesz doskonale, jak nie polenisz się, jak stary filozof, taki ty młody, a tyle wiesz z życia... Może to i kobiety ciebie nauczyły, bo one, szelmy, wiedzą dużo, choć same tego nie znają, ale jak kto sprytny jak Ty, to od nich nie starając się weźmie naukę.

Intuicyę one mają do wszystkiego co na świecie, a tym sposobem przenikają w mężczyznę, a on już potem robi. Tęskno mnie do Ciecie bracie, choć mnie wymyślasz takiemi słowami, aż durno, ale ja na to gwiżdżę, jak w Warszawie kochanej mówią, bo wiem, że to drobiazgi.

Aj Hieronim, ta wasza Warszawa polska! Jeśli ja jakie nie bądź miejsce na świecie szerokim uważam i mam przy sercu, to to miasto.

Tam ja zacząłem widzieć rzeczy koło siebie, rozumieć krzywdy, tam zabolała dusza, jak człowiekowi boleć powinna i tam ja zrzucił z siebie wszystkie głupstwa, przesądy.

Ojczyzna!... Śmiech prawdziwy... Wy za to pojęcie chodzicie, jak widma-upiory po swoim kraju i tylko na starych łomach chcecie budować ład, a tu trzeba wszystko nowe, od dna, zgniliznę won wyrzucić.

A my, cóż nam ojczyzna? Czynowniki. Ciemnota i zepsucie, kosmopolityzm dla użycia i modlitwy do obrazków, a co lepsze na Sybir, pod ziemię.

Tylko ludzi ratować trzeba i dla ich szczęścia pracować, dla wybranych ludzi, wielkich, silnych, a kto słaby — niech przepada.

Wszystko trzeba znieść, za co ludzie siebie mordują; ja to u was zrozumiał i za to wdzięcznem sercem Warszawę wspominam. Choć ile ja tam nabolał!... Jak wy mnie niecierpieli wszyscy, jak ja wami gardził i miał za głupich, a potem zrozumiał. Wy musicie być nacyonały, a ja nie mogę.

Jak to powiedziałem, było już dobrze. Pamiętasz, jak przyjechałeś do szóstej... Paniczyk taki delikatny, zimny... I zaraz zająłeś się, przez ciekawość, tem, że ja w takiej pozycyi. Moskal, a z Polakami druh, nie przez czułość, ale dla tego, że już u mnie nie było ani religijnych, ani nacyonalnych, ani rodzinnych przesądów. Ojciec, matka — to dla mnie byli ludzie, jak inni... Że na świat wydali, bo im tak było przyjemnie, to co? Innemi ja zupełnie drogami poszedł. Ty mnie zaraz pojął i nie dziwił się i tyle gadał, a przecie byłeś z Litwy, a tam mój naród takich wam nasłał reprezentantów, że tobie trzeba było na mnie patrzeć, jak na gada, i napluć w twarz. Ale ty tak prędko zrozumiał, że ja już nie jestem niczem takim ciasnem, tylko „ja“, człowiek wolny.

I wszyscy mogą tak być, trzeba tylko to znieść z ziemskiej skorupy, co popycha ludzi do tyranii jednych nad drugimi. Jak nie będzie religii, ani rodziny, ani granic, i wszystki świat będzie ojczyzna, a każdy człowiek brat, a ziemia na równiku, jak na biegunie nie twoja, a wszystkich, wtedy będzie pięknie. Bo każdy będzie chciał, żeby było najlepiej wszędzie, bo nie będzie tak, że człowiek wchodzi w nędzę albo w bogactwo i tylko drze bliźniego, żeby samemu leżeć na puchu, a brat na barłogu. — Wtedy, gdzie nie bądź pójdziesz, wszędzie tobie będzie równo i nikt odbierać nie będzie od drugiego, bo każdy będzie mieć dosyć.

Ziemia, bogata matka, wykarmi nowy naród ziemski. Won, te nazwy... Czy ja myślę kiedy o tem, ile tam garncy krwi twoje dziady z mojemi wylali i kto komu!

Czort pobieri, co było — czy wróci? A to, co ma być, nadejdzie i o tem myśl, zamiast o tych tam, psychologiach damskich.

Zdrowia pilnuj, weź dziewczynę, kiedy potrzeba, a nie psuj rozumu niepotrzebnemi rzeczami. Lepiej ucz się. Ja myślę, że z ciebie nic nie będzie, bo ty ciągle z ziemi na obłoki i znów w doły. U was, Polaków, zawsze w sercu tęsknota, a w głowie żar — ale to głupstwo, nikt nie może znać, co będzie. Więc ty, ucz się. Ja tobie nasyłam wszystko, co tu piszą, tak, że i dziś nie gadam z Tobą o polityce, bo nie warto, kiedy u ciebie głowa innemi sprawami zajęta.

A że poszliście do Dumy, eto płocho! Nie wiem, czy listów na granicy nie otwierają, to i nic nie donoszę.

Bracie, zajmij się polityką, raz na prawdę, jak słuchałeś w Genewie naszych rewolucyjnych mityngów, ale też nie wiem, czy z serca, czy tak z pańskiego tonu. Wracaj, będziemy iść dalej i pracować, żeby stary ład zwalić, jego zgniłe ciało skopać na żyzny grunt, a chorą duszę odnowić.

Ale, co tobie gadać, u ciebie wszystko romans, ja nic nie kocham, ale mam ideę, a ty tylko czujesz.

List leżał kilka dni i nie mam czasu dalej pisać — pracuję na każdy sposób okropnie wiele.

Na kobiety ani czasu, ani pieniędzy, i k' czortu z temi głupstwami. Bywaj zdrów!

Twój Dymitr.

(C. d. n.)

które, w innych stosunkach, byłyby niewątpliwie żywą wywołały dyskusyę.

I tak uchwalono, stosownie do sprawozdania komisyi szkolnej, nową ustawę o szkołach realnych. Według tej ustawy, która wymaga potwierdzenia ministra oświaty (Sejmowi przysługuje prawo uchwalenia programu nauki w szkołach realnych), szkoły realne mają się składać z 8 klas, z których każda stanowi kurs roczny. Przedmiotami obowiązkowymi są: a) religia, b) języki: wykładowy, następnie niemiecki i francuski lub angielski, tudzież drugi język krajowy w granicach ustawy z dnia 15 lutego 1905; c) historya powszechna ze szczególnem uwzględnieniem historyi nowożytnej, oraz historya austryacka i ojczysta; d) geografia z uwzględnieniem statystyki, geografii ekonomicznej i krajoznawstwa, e) matematyka, f) historya naturalna (botanika, zoologia, mineralogia i geologia, biologia ogólna), g) fizyka, h) chemia, i) geometrya wykreślna i rysunki geometryczne, k) propedentyka filozofii, l) rysunki odręczne, m) gimnastyka, n) kaligrafia. Nauka przedmiotów, wliczonych pod d, f, g, h, ma się odbywać z jak najszerszem zastosowaniem ćwiczeń praktycznych uczniów.

Przedmiotami względnie obowiązkowemi mają być: drugi język krajowy — o ileby nie był przedmiotem obowiązkowym — jest przedmiotem względnie obowiązkowym.

Sposobność pobierania drugiego języka krajowego winna być daną w każdej szkole realnej. Nadto winna być udzielana nauka języka łacińskiego w zakresie umożliwiającym abituryentom przyjęcie na uniwersytet w charakterze słuchaczy zwyczajnych.

Przedmiotami wolnymi są: język angielski lub francuski — o ile jeden z nich nie jest obowiązkowy — śpiew i stenografia. Inne przedmioty wolne mogą być w szkołach realzaprowadzone w miarę potrzeby za zezwoleniem ministra wyznań i oświaty. Szkoły realne siedmioklasowe, istniejące w chwili wejścia w życie zmienionej ustawy, mają być stopniowo przez ministerstwo wyznań i oświaty przekształcone na ośmioklasowe.

Następnie w 2 i 3 czytaniu uchwalono, w myśl referatu komisyi szkolnej, ustawę, zmieniającą art. 11 ustawy kr. z 11 czerwca 1905. Artykuł ma obecnie opiewać:

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy: a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 2300 K, a dla drugiej połowy posad 2100 K; II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13 marca 1889 dz. u. kr. nr 24 dla $^{1}/_{4}$ części ogółu posad 2100 K, dla $^{1}/_{4}$ części posad 1900 K, dla $^{2}/_{4}$ części posad 1700 K; III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. nr 51 $^{1}/_{4}$ części ogółu posad 1700 K, dla $^{1}/_{4}$ części posad 1500 K, dla $^{2}/_{4}$ części posad 1300 K; IV. klasa wreszcie gmin dla $^{1}/_{4}$ części posad w każdym powiecie 1400 K, dla $^{1}/_{4}$ części posad 1200 K, dla $^{2}/_{4}$ części posad 1000 K. W przypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących może rada szkolna krajowa za zgodą Wydziału krajowego przesuwać miejscowości do wyższej klasy płac nauczycielskich.

b) W szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z pospolitemi: I klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 2.500 koron, dla drugiej połowy 2.300 kor.; II klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 2.300 kor., dla drugiej połowy 2100 kor.

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak: a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej niż 900 kor.; b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspenzą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej niż 700 koron; c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi wynosić mniej niż 500 koron. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zajmuje.

Nadto uchwalono, w myśl wniosków komisyi szkolnej, przekazać Radzie szkolnej petycyę organizacyj nauczycielskich w sprawie: zniżenia lat służby na 35 lat, udzielania zaliczek na płace nauczycielskie, tymczasowego dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego, zanim postulaty o zrównanie płac nauczycielskich z płacami 4 najniższych rang urzędników państwowych będą mogły nastąpić, i w sprawie dodatków 5-letnich.

Nadto uchwalił Sejm wezwać Radę szkolną krajową, by na następną sesyę sejmową przedłożyła Sejmowi obliczenia, jakie obciążenie dla skarbu krajowego pociągnęłoby zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych czterech najniższych rang, zniesienie czwartej klasy płac, poprawa płac przez podwyższenie dodatków 5-letnich, regulacya płac nauczycieli szkół wydziałowych i dopełniających kursów rolniczych, podwyższenie pensyi wdów i sierót po nauczycielach, zrównanie płac nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę przed rokiem 1907 z emeryturami wedle obecnie obowiązującej ustawy.

Wydział krajowy wniósł obecnie do Sejmu przedłożenie w sprawie przyłączenia gminy i obszaru dworskiego w Płaszowie do miasta Krakowa. Przyłączenie to następuje na podstawie umowy, zawartej między reprezentacyą miasta Krakowa a gminą i obszarem dworskim w Płaszowie, oraz reprezentacyą powiatową w Wieliczce. Przez wyłączenie gminy i obszaru dworskiego Płaszowa z okręgu powiatu wielickiego, powiat ponosi ubytek w dochodach z dodatków powiatowych, który miasto Kraków wynagradza w ten sposób, iż zobowiązało się uiścić reprezentacyi powiatowej w Wieliczce jednorazowo kwotę 13.707 kor., a nadto opłacać przez lat 20 po 1965 kor. rocznie. Wobec gminy i obszaru dworskiego w Płaszowie, zobowiązała się reprezentacya miasta Krakowa do różnych świadczeń, mających na celu podniesienie tej miejscowości. Przyłączenie Płaszowa jest dla miasta Krakowa pożądane, ponieważ w gminie tej projektowany jest w przyszłości port w razie budowy kanałów wodnych; dalej ze względu na potrzebę założenia wielkiej i postępowej fabryki wyrobu cegły dla skutecznego uregulowania cen materyałów budowlanych, jako środka do zwalczania drożyzny mieszkań. Przez przyłączenie Płaszowa powiększy się obszar „wielkiego Krakowa" o 7·72 kilometrów kwadratowych i przybędzie temu miastu 2100 mieszkańców oraz 200 domów.

W projekcie przyłączenia Płaszowa do miasta Krakowa zapewniono powiększenie liczby członków Rady miejskiej Krakowa z 83 do 85 radców miejskich. Gminie i obszarowi dworskiemu w Płaszowie zapewniono bowiem udział w reprezentacyi miasta Krakowa przez wybór wspólnie dwóch radców miejskich. Wybór tych 2 członków Rady miejskiej nastąpi zaraz po faktycznem przejęciu tych gmin i obszarów dworskich pod zarząd gminy miasta Krakowa. Prócz projektu ustawy Wydział krajowy wnosi, aby Sejm uchwalił dwie rezolucye do rządu, mianowicie: aby podania i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomego majątku gminy Płaszowa na rzecz gminy miasta Krakowa uwolnił od należytości skarbowych; następnie aby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminie i na obszarze dworskim Płaszowa, do m. Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu okoliczności, że na dzisiejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowoczynszowy został stopniowo obniżony do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminie Płaszowie.

Kronika aeronautyczna.

(Szczegóły lotu Wellmana. — Inżynier Vaniman. — Głosy fachowców o wyprawie Wellmana. — Jego mimowolne zasługi. — Zawody o nagrodę Gordon Benetta).

Dotąd nie stwierdzono jeszcze, ani jak długo balon Wellmana trzymał się w powietrzu, ani też jak wielką drogę przeleciał. Wedle jednych źródeł podróż trwała 69 godzin, przyczem balon przeleciał 1.000 mil. Tę liczbę mil podał sam Wellman, nie określił jednakże, jakie to były mile. Inne źródło trzyma się następującego obliczenia: Miejsce, na którem okręt „Trent" zabrał na swój pokład Wellmana i towarzyszów, odległe jest od Atlantic City w linii powietrznej zaledwie o 500 kilometrów. Licząc zboczenia, należy przypuścić, że balon „Ameryka" w przeciągu 72 godzin przeleciał 700 do 800 kilometrów. Wobec tego czekać trzeba pod tym względem na późniejsze informacye.

Konstruktorem „Ameryki" był inżynier Welmin Vaniman, który właściwie technikiem nie jest. Vaniman, pochodzący z Holandyi, liczy 35 lat życia i — jak to powiadają — jadł chleb z niejednego pieca. Zanim został technikiem, był nauczycielem... gry na fortepianie. Ale zajmował się namiętnie zagadnieniami aeronautycznemi i byłby zbudował bajeczny balon, gdyby jego talent i wiedza były równie wielkie, jak zamiłowanie w żegludze powietrznej.

O losie Wellmana zaczynają obecnie pojawiać się w dziennikach sądy fachowców. Niemiecki aeronauta Hildebrandt pisze z tego powodu w berlińskim dzienniku „Lokal Anzeiger": „Balon „Ameryka" poleciał najpierw na wschód, potem zwrócił się ku północnemu wschodowi, następnie ku północy i znajdować się miał wreszcie w okolicy ławic nowofunladzkich. Jeżeli obecnie nadeszła wiadomość, że aeronauci zostali wzięci na pokład parowca „Trent" w odległości 450 mil morskich na południe od Sandy Hook, to wynika stąd, że balon wędrował dokoła przestrzeni głębokiego ciśnienia.

„Wedle teoretycznych poglądów przy zbliżaniu się barometrycznego „minimum", wiatr wieje od od wschodu ku południowi a następnie drogą na zachód ku północy. Ale dotąd teorya ta nie została potwierdzona przez żadne wyprawy balonowe. Nie bez zaprzeczeń ze strony przeciwników utrzymywano w najnowszych czasach, że możliwą jest rzeczą na podstawie powyższych danych za pomocą balonu płynąć poniekąd przeciwko wiatrowi. Jeżeli lot Wellmana balonem niewypróbowanym trzeba potępić bezwarunkowo, to należy równie stanowczo podnieść, że nawet nieudała wyprawa z Ameryki do Europy może przynieść pożytek nauce i dać cenne wskazówki co do przyszłych tego rodzaju podróży przez morze. Już nieraz zaznaczyliśmy, że stosunki atmosferyczne nad oceanem badane były tylko przez okręty, że jednakże spostrzeżenia nad wyższemi warstwami powietrza oceanicznego nadzwyczajnie rzadko przedsiębrano. Balony mogłyby pod tym względem oddać cenne usługi".

Co do tak zwanego „ekwilibratora" czyli hamulca wodnego, o którym pisaliśmy we wczorajszym artykule p. t. „Balonem przez Ocean", to był on przeszkodą dla szybkiego lotu balonu, ale zarazem umożliwił ratunek w krytycznej chwili. Z powodu tego hamulca balon płynął tak powoli, że parowiec „Trent" zdołał go dogonić. Jest rzeczą nadzwyczaj trudną przy większych falach zbliżyć się do balonu. Okazało się to już nieraz, gdy miano zabierać na pokład małe balony regestrujące, które się unosiły zaledwie na 20 do 50 metrów nad powierzchnią morza.

Po tej uwadze, którą streściliśmy, pisze Hildebrand dalej:

„Musimy czekać na wiadomości od Wellmana, które z pewnością obudzą najżywsze zajęcie i spowodują może uczonych do pilniejszych badań na otwartem morzu. Jeżeli Wellman czynił dokładne spostrzeżenia, to już oddał nauce znaczne usługi. Powłoka balonu musiała być wyborna, gdyż w przeciwnym razie balon nie mógłby tak długo trzymać się w powietrzu. Trzeba będzie równie stwierdzić, czy podczas całej podróży ster funkcyonował dobrze, a co do tego poczynił zapewne Wellman lub który z jego towarzyszy pewne spostrzeżenia".

Podobnie wyrażają się o wyprawie Wellmana inni fachowcy, jak niemiecki aeronauta Tschudi, angielski konstruktor balonów Hiram Maxim, tudzież francuscy rzeczoznawcy. Ale obecnie czekać należy na sprawozdanie Wellmana.

Z innych wydarzeń aeronautycznych wspomnieć należy o zawodach balonów wolnych (bez steru) o nagrodę wędrowną Gordon Bennetta. — Zawody te rozpoczęły się właśnie przedwczoraj. Zwycięzcami lat poprzednich od roku 1906 począwszy byli po kolei: P. Lahm z Ameryki, O. Erbsloh z Niemiec, pułkownik Schaeck ze Szwajcaryi, a wreszcie E. Mix z Ameryki. — Na podstawie tego ostatniego zwycięstwa, obecne zawody odbywają się w Ameryce, w mieście St. Louis. — Do zawodów stanęli Amerykanie: Harmon, Wawe, Osmann; Francuzi: Alfred Leblanc i Jacques Faure; szwajcarscy aeronauci: Schaeck i Mesmer, a wreszcie z Niemiec: Abereron, Gericke, Vogt.

Kronika.

Kraków, 21 października.

Z Sokoła. W wieczorku kościuszkowskim, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, przyjął współudział sympatycznie znany skrzypek krakowski prof. Władysław Kłosiński, tudzież p. Marya Ossolińska, śpiewaczka, uczenica prof. St. Bursy.

W sprawie jubileuszu Bolesława Limanowskiego donoszą nam: Policya krakowska wezwała przed kilku dniami do siebie jednego z członków komitetu jubileuszowego, podpisanego na odezwie, wzywającej do udziału w uroczystości. W biurze policyjnem oświadczono mu, że dyrekcya policyi zabrania urządzenia tego obchodu. Na uczynioną sobie uwagę, że władza nie może zakazywać obchodu, który nie został jeszcze zgłoszony, odpowiedziano, że policya powzięła wiadomość o obchodzie z rozesłanej odezwy i to ją uprawnia do ogłoszenia zakazu.

Ostatecznie stanęło na tem, że członek komitetu zakomunikowanego sobie ustnie zakazu policyjnego do wiadomości nie przyjął, protokółu odnośnego nie podpisał i oświadczył, że o ile zakaz taki będzie doręczony na piśmie z podaniem powodów ustawowych, to komitet nie omieszka wnieść w tej sprawie rekursu do namiestnictwa.

W zakomunikowanych następnie ustnie motywach zakazu oświadczono, że zakaz wydany zostaje ze względu na porządek i spokój publiczny oraz ze względu na dobro samego p. Limanowskiego, który otrzymał pozwolenie na pobyt w Austryi pod warunkiem, że „zachowywać się będzie pod względem moralnym i politycznym bez zarzutu". W razie nieodwołania jubileuszu grozi mu wydalenie z Austryi. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko policyi wobec zamierzonego jubileuszu sędziwego socyologa, który dziś, żyjąc zdala od wszelkiej agitacyi i ruchu politycznego, żadnej szkodliwej działalności nie wywiera ani niemoralnych czynów nie popełnia — obudzać musi zdumienie. Zakaz stoi na gruncie nielegalnym i jako taki zasługuje na napiętnowanie.

W teatrze ludowym wystawiony będzie jutro wedewil p. t. „Zaloty huzarów". Rzecz urozmaicona jest piękną muzyką i tańcami. Wedewil powtórzony będzie w niedzielę i w poniedziałek. — Na benefis p. Kolmanówny odbędzie się we czwartek przedstawienie sztuki „Panna żołnierzem".

Z Resursy urzędniczej komunikują nam: Na liczne zapytania listowne odpowiadamy tą drogą, że „Flirt", komedya w czterech aktach, odegraną będzie w sobotę, dnia 22 b. m., na wieczorze przeznaczonym ku uczczeniu pamięci Michała Bałuckiego i przedstawienie to nie będzie powtórzone. Początek o godzinie 7 i pół wieczór. Bilety sprzedaje sekretaryat resursy codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

W „Ognisku" stow. drukarzy i litografów krakowskich odbędzie się w niedzielę wieczornica (deklamacya, chór, przedstawienie krotochwili „Teodolinda", tańce). Początek o godz. 7 wieczór.

Sekcya młodzieży pol. Związku niewiast kat. odbędzie pierwsze powakacyjne zebranie w niedzielę 23 b. m. o godz. 11 w pałacu Spiskim. Na porządku dziennym: Sprawa przytuliska dla dzieci i wybory przewodniczącej i zarządu sekcyi.

Z uniwersytetu. P. Artur Glasner, kandydat adwokacki, rodem z Wadowic, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Na szkoły kresowe przeznaczył p. Stanisław Wołoszyński, właściciel fabryki tutek „Kosmos" w Krakowie, czysty dochód ze sprzedaży tutek zaopatrzonych godłem Macierzy Szkoły księstwa Cieszyńskiego. Tutki Macierzy znajdą niewątpliwie szeroki pokup ze względu na swą znakomitą jakość, tudzież ze względu na bardzo estetyczną formę zewnętrzną, a nie mniej i ze względu na cel, na który przeznaczony jest dochód. — Dodajemy nawiasowo, że Macierz utrzymuje na Śląsku 7 szkół ludowych, 1 wydziałową, 8 ochronek, 2 szkoły przemysłowe uzupełniające, kurs uzupełniający dla dziewcząt i bursę dla uczniów szkół średnich w Cieszynie, a wspólnie z Towarzystwem Szkoły ludowej gimnazyum realne i bursę w Orłowej. Prócz tutek Macierzy z fabryki Stanisława Wołoszyńskiego w Krakowie są opodatkowane na szkoły kresowe zapałki Macierzy z fabryki zapałek w Żywcu.

Śledztwo w sprawie Trudnowskiego, który dokonał zamachu na Rybaka, zostało już ukończone. Rozprawa odbędzie się w drugiej połowie kadencyi listopadowej.

Włamanie do sklepu. Dzisiejszej nocy włamali się do handlu Pinkusa Steinberga przy ulicy Bosackiej l. 5 dwaj nieprzytrzymani dotąd, lecz znani już policyi sprawcy. Około g. 3 nad ranem przechodził właśnie ulicą Bosacką patrolujący w tej okolicy policyant Wojtak, który spotkał dwu mężczyzn. Jeden z nich niósł na plecach dobrze naładowany worek. Ponieważ ludzie ci wydali się policyantowi podejrzani, chciał ich przytrzymać. Wtedy jeden z nich zrzucił z siebie worek i uciekł, drugiego jednak policyant schwycił. Przy tym drugim znalazł policyant dłuto i zawiniątko z drobną monetą w wysokości 36 K 31 h. Ponieważ osobnik ten szarpał się i stawiał opór, policyant wziął go na rzemyk od pałasza i tak doszedł z nim na ulicę Zygmunta Augusta. Tutaj rzezimieszek sięgnął nagle do kieszeni, poczem zwinnym ruchem rzucił policyantowi w oczy garść papryki, wyrwał się i uciekł. Policyant z powodu strasznego szczypania i bólu w oczach, nie widząc nic, zaczął wołać pomocy. Jacyś przechodnie nadbiegli mu z pomocą, poczem sam udał się jeszcze na stacyę Pogotowia ratunkowego. Worka jednak i zawiniątka z pieniędzmi nie wypuścił z rąk. Jak się okazało, w worku był tytoń rozmaitych gatunków, wartości przeszło 150 K, pochodzący tak samo, jak i zawiniątko z pieniędzmi, ze sklepu Pinkusa Steinberga. Policya jest już na tropie sprawców włamania.

Listy gończe. Krajowy sąd karny w Krakowie rozesłał listy gończe za Józefem Rakowerem, który przed kilku tygodniami zarwał dostawców swoich w Krakowie i Wiedniu na około sto tysięcy kor., poczem zemknął w niewiadomym kierunku.

Małoletni złodzieje kolejowi. Do dyrekcyi policyi krakowskiej nadeszło doniesienie, iż z wozu kolejowego na przestrzeni między Ostrawą Morawską a Lwowem skradziono $11^{1}/_{2}$ kg. skór. Otóż jeszcze przed nadejściem tego doniesienia policya krakowska aresztowała sprawców tej kradzieży, mianowicie młodziutkich chłopców Wawrzyńca Kowalczyka i Stanisława Lubacza w chwili, gdy skóry chcieli sprzedać na Kazimierzu. Skóry te odebrano.

Z kraju.

Z uroczystości grunwaldzkich. Piszą nam z Tyczyna: Dnia 9 b. m. odbyła się u nas uroczystość grunwaldzka, w której prócz miejscowych towarzystw wzięły liczny udział: Sokół z Budziwoja, straże ochot. ogniowe z Rzeszowa i Błażowej, młodzież szkolna całej parafii, a nadto licznie zszeregowane włościaństwo obu obrządków, pieszo i konno. Po sumie odprawionej na dziedzińcu kościelnym, w czasie której ks. kan. Kneudich wygłosił patryotyczne kazanie, ruszono pod wspaniały pomnik Grunwaldzki, gdzie po jego poświęceniu przemówił gorąco do zebranych sędzia dr Głogoczowski. Następnie przemawiali: burmistrz dr Solecki, adw. dr Idziński i poseł Bomba. Wieczorem w sali Sokoła wygłosił odczyt o Grunwaldzie ks. prob. Kneudich, dziatwa szkolna odegrała ku ogólnemu zainteresowaniu „Rycerzy Jadwigi", a uroczystość zakończyły śpiewy chóru sokolego.

Piszą nam z Radłowa: Dnia 16 b. m. we wsi Wietrzychowice obchodzono uroczyście rocznicę grunwaldzką. Uroczystość zwiastowały wczesnym rankiem strzały moździerzowe i pobudka orkiestry straży pożarnej z Radłowa. Około g. 9 wyruszył pochód, składający się z banderyi krakowskiej, kosynierów, straży pożarnych, wreszcie kilkuset włościan z posłem Bojką na czele, przy dźwiękach orkiestr strażackich z Radłowa i Borzęcina do kościoła na uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie dokonał ks. kan. Pilch poświęcenia statuy Królowej Korony Polskiej, postawionej na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem sumptem zarządów gminnych i mieszkańców parafii. W akcie poświęcenia uczestniczyło kilka tysięcy ludu i wysłuchało ze skupieniem pięknych i patryotycznych przemówień ks. kan. Pilcha, posła Bojki i p. Nowaka, sędziego z Ropczyc. Po południu odbył się kiermasz przy tłumnym udziale ludu i konne wyścigi włościan.

Jasło, 20 października. Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą w Jaśle, rozpocznie się 7 listopada. Podania wnosić należy w przepisanej drodze służbowej w terminie do 2 listopada.

Wiec w sprawie reformy wyborczej. Piszą nam z Sambora: Spiączkę naszego życia publicznego przerwał wiec obywatelski, zwołany przez obywateli lwowskich pp. dra Lisiewicza Aleksandra, Śliwińskiego Hipolita i kilku innych, w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Wiec ten odbył się we wtorek, dnia 18 bm. przy zapełnionej sali „Sokoła". Przewodniczył adwokat dr Bronisław Potocki, referat zaś o reformie wyborczej wypowiedział adwokat dr Lisiewicz, który postawił w końcu swoich wywodów rezolucyę następującej treści:

„Zebrani na wiecu oświadczają się za reformą wyborczą sejmową, opartą na powszechności, tajności, równości i bezpośredniości głosowania, której przeprowadzenia w duchu sprawiedliwości narodowej i społecznej jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej bezwarunkowo się domagają".

Rezolucyę tę poparł w obszernem przemówieniu p. Hipolit Śliwiński, który zaznaczył solidarność działania wszystkich stronnictw demokratycznych w Sejmie reprezentowanych i uczynił wniosek, ażeby na ręce posła dra Lea wystosować telegram z wyrażeniem uznania tym przywódcom stronnictw za ich zgodną akcyę w tym kierunku.

W dalszym ciągu przemawiał poseł socyalistyczny Moraczewski, który domagał się otwarcia wrót Sejmu nietylko dla postulatów życiowych ludu, ale także celem stworzenia z tego jedynego Sejmu polskiego trybuny narodowej, którą dopóty on nie będzie, dopóki okopów jej bronią Pinińscy, Laskowscy i Jaworscy. Ostatni przemawiał p. Smulikowski ze Lwowa, poczem zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło rezolucyę i wniosek.

Imieniem obywateli miasta Sambora wyraził adwokat dr Aleksandrowicz uznanie i wdzięczność delegatom lwowskim za ich trudy oraz stwierdził, że w olbrzymiem zgromadzeniu nie ozwał się ani jeden głos protestu przeciwko wywodom i wnioskom referentów, przeciwnie, wszystkich zebranych, jakkolwiek należących do rozmaitych stronnictw, jeden i ten sam duch obywatelski w dążeniu do zdobycia sprawiedliwej reformy wyborczej ożywiał.

Ze świata.

† Artur Gliszczyński. Zmarły onegdaj w Warszawie literat i poeta ś. p. Artur Gliszczyński, członek redakcyi „Kuryera warszawskiego", pozostawił po sobie obok ogromnego dorobku publicystyczno-dziennikarskiego, złożonego na szpaltach pism codziennych, także kilka tomików poezyi i nowel, w których obok wytwornej formy kryła się myśl głębsza i szersza obserwacya. Z poezyj jego powodzeniem cieszyły się zbiory „Z mroku i dymu", opiewające dolę robotników łódzkich, „Pierwsze lody" oraz tomik „Obrazków", obejmujący zbiór nowel i szkiców beletrystycznych. W rękopisie pozostawił zmarły dziennikarz materyały na tom nowel, fragmentów kabaretowych i piosnek pod muzykę różnych kompozytorów.

Pogrzeb ś. p. Gliszczyńskiego, który zmarł w sile wieku, bo zaledwo 42 lat licząc, na zapalenie płuc, odbył się w Warszawie przy licznym udziale przedstawicieli prasy warszawskiej.

Hojna ofiara. Z Wiednia telegrafują: Hr. Helena Mierowa, która darowała, jak wiadomo, dom dla ministerstwa galicyjskiego, postanowiła ofiarować pół miliona kor. na założenie szpitala Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Koncert polskiej pianistki w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: W przepełnionej sali Bösendorfera odbył się 17 bm. koncert znanej pianistki z Krakowa pani Janiny Łada, laureatki konserwatoryum krakowskiego, z ogromnem powodzeniem. Artystka, znana z występów w Krakowie i Filharmonii w Warszawie, uzupełniła swoje wykształcenie muzyczne u prof. Leszetyckiego i zdobyła sobie także u tutejszej publiczności szczere a gorące uznanie. Pannę Ładę wywoływano kilkakrotnie i zmuszono do odegrania utworów ponad program.

Choroba carowej. „Berl. Tageblatt" donosi, że carowa doznaje niedomagań w rdzeniu stosu pacierzowego. Kuracya w Nauheim nie przyniosła jej wcale polepszenia.

Luccheni, który z powodu zamordowania cesarzowej Elżbiety odsiadywał karę dożywotniego więzienia w domu karnym „de l'Evêche" w Genewie, zachowywał się w pierwszych latach odsiadywania kary wzorowo. Pracował w warsztacie wyrobu pantofli, potem w introligatorni i zarabiał dziennie około 25 centimów. Zarobek obracał na zakupno książek, gdyż namiętnie czytał. Gdy zamiast dwóch książek otrzymał na tydzień tylko jednę z biblioteki więzienia, popadł w szalony gniew i rzucił się w r. 1900 na dyrektora zakładu Perrina, który kazał go przyprowadzić do swego biura. Wtedy usiłował zadać Perrinowi rany w głowę zaostrzonym kluczem do otwierania puszek z sardynkami i dozorcy zaledwie z największym wysiłkiem zdołali go ubezwładnić. Później powtarzały się podobne ataki szału, skierowane przeciwko dozorcom.

Regulamin więzienia jest ściśle określony i równy dla wszystkich więźniów. Wstawał więc Luccheni o g. 7 rano, poczem do południa pracował w warsztacie. Od g. $12^{1}/_{2}$ do godz. 1 był spacer, potem odbywała się nauka szkolna, w której Luccheni brał chętny udział. Po nauce pracował Luccheni do godz. 5 m. 25, następnie odbywał się powtórny spacer półgodzinny, o g. 6 dawano więźniom wieczerzę, wreszcie o g. $8^{1}/_{2}$ wszyscy szli spać. Cela Lucchenigo była schludna i sucha, o ścianach pokostowanych. Więzień miał widok na wschodzące i zachodzące słońce. W celi znajdowało się porządne łóżko, wieszadło na rzeczy, źwierciadło, światło elektryczne i t. d. Żywność otrzymywał Luccheni dobrą, nawet czekoladę i białą kawę. Nieznane mu dawniej skarpetki i spodnią bieliznę dostał w więzieniu.

Luccheni, syn nieślubny nieznanego ojca i Ludwiki Albaraty z San Domino pod Parmą, został w roku 1874 z Paryża przywieziony do Parmy i oddany do schroniska dla sierót, a później na wychowanie do pewnej kobiety. Dorósłszy, pracował jako ukwalifikowany kamieniarz z początku we Włoszech, a potem za granicą, gdzie ciągle zmieniał miejsce pobytu. — Służył w wojsku włoskiem i zachowywał się dobrze. Po wysłużeniu lat wojskowych, chciano mu dać posadę dozorcy więzienia, ale Luccheni odmówił i udał się do Lozanny. Tu przestawał z anarchistami Greiffem, Panizzą i Ciancabillą, których zasadami zupełnie się przejął.

Dnia 10 września 1898 roku zamordował cesarzową Elżbietę, która z hotelu „Beaurivage" w Genewie szła do portu jeziora Genewskiego, ażeby wyjechać parowcem na wycieczkę. Tuż nad brzegiem Luccheni zadał jej pchnięcie zaostrzonym pilnikiem. Cesarzowa padła na ziemię, podniosła się jednakże i pobiegła na pokład okrętu, gdzie znowu padła zemdlona. Kapitan nie chciał jechać, ale na prośbę świty cesarzowej odbił od brzegu. Ale wnet musiał wrócić. — Cesarzową zaniesiono do hotelu, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, umarła w kilka minut.

Ubezpieczenie na życie pilotów. W awiatyce coraz bardziej wzrasta liczba nieszczęśliwych wypadków, których ofiary często bądź na miejscu tracą życie, bądź później umierają skutkiem ciężkich uszkodzeń cielesnych. Ponieważ ci piloci najczęściej są ludźmi niezamożnymi i nieraz posiadają liczną rodzinę, wyłoniło się więc pytanie, czy nie należałoby ich ubezpieczać na życie. Niestety, wszystkie prawie poważniejsze zakłady asekuracyjne nie chciały pilotów przyjąć do ubezpieczenia. W ubiegłych latach zawierano jeszcze z pilotami umowy o ubezpieczenie ich na życie, obecnie jednakże z powodu zbyt licznych śmiertelnych wypadków w awiatyce, Towarzystwa asekuracyjne prawie bez wyjątku wykluczyły awiatyków z ubezpieczenia, podobnie jak wojskowych w czasie wojny, linoskoczków, robotników w fabrykach materyałów wybuchowych i t. d. Nieliczne umowy ubezpieczeniowe przyszły do skutku na podstawie kontrasekuracyi i przy opłacie bardzo wysokiej premii. W jednym z wiedeńskich zakładów ubezpieczeniowych, pilot Cattaneo ubezpieczył się na 50 000 lirów i płacić 10 procent, jako premię. Wynosi tedy premia 5.000 lirów rocznie! Nic więc dziwnego, jeżeli sam Cattaneo nie rokuje sobie więcej niż 10 lat życia. Jedno z francuskich towarzystw daje o wiele lepsze warunki, żądając tylko 2.100 franków tytułem premii za sumę asekuracyjną 50.000 fr. Ale i ta premia jest bardzo wysoka, jeżeli zważymy, że np. lekarz, liczący te same lata życia, płaci od 50.000 franków premię w kwocie 150 franków. Jednakże nawet owe nieliczne Towarzystwa asekuracyjne, które dotąd stały otworem dla pilotów, nie chcą już nadal zawierać nowych umów.

Składki. Dla wdowy po powstańcu W. P. złożono 7 K, jako rosztę z kwiatów, przeznaczonych na grób ś. p. Dziutki Schramm w dzień jej imienin.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa nadała tytuł profesorów nauczycielom: W. Kurkowi w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, W. Mossoczemu i M. Friedmannowi w gimn. w Podgórzu; przeniosła dr Z. Tarlińskiego prof. II gimn. w Tarnowie do szkoły realnej w Tarnowie, Fr. Gutowskiego prof. szkoły realnej w Tarnowie do II gimn. w Tarnowie; przeniosła inspektorów szkolnych okręgowych dr K. Falkiewicza z Drohobycza do Rzeszowa, a J. Skowrońskiego ze Zbaraża do Drohobycza; zamianowała zastępcami nauczycieli: A. Marconiego w II szkole realnej we Lwowie, M. Jabczyńskiego w gimn. polskiem w Stanisławowie, St. Wędkiewicza w filii gimn. św. Jacka w Krakowie, Wł. Kłosowskiego w gimn. III w Krakowie, A. Kuszczaka w gimn. w Jaśle, B. Kudelkę w szkole realnej w Żywcu, Jana Domczuka w gimn. ruskiem w Kołomyi, ks. Jana Senyszyna w szkole realnej w Stanisławowie, ks. dr Mich. Pęckowskiego w gimn. V w Krakowie, ks. M. Borowiczkę w gimn. w Podgórzu, ks. L. Mirka w gimn. w Nowym Targu, M. Placzka w gimn. w Trembowli, E. Papierkowskiego w gimn. w Brzozowie, dr L. Sawickiego w gimn. w Bochni, A. Wątorskiego w gimn. w Podgórzu, J. Lasotę naucz. 4 kl. szkoły męskiej im. św. M. Magdaleny we Lwowie, w seminaryum naucz. męskiem we Lwowie; przeniosła zastępców nauczycieli K. Kautzkiego z gimn. polskiego do ruskiego w Kołomyi, Józefa Szczepańskiego z Krakowa do gimn. I w Tarnowie, L. Wygrzywalskiego z Bochni do filii gimn. św. Jacka w Krakowie, L. Tereszkiewiczównę, zast. naucz. w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu do seminaryum naucz. żeńskiego w Brzeżanach.

Z kalendarza. W piątek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; w sobotę 22 października: Filipa bm. Korduli pm.; w niedzielę 23 października: Jana Kantego i Seweryna bisk.

Wschód słońca dnia 22 października o godz. 6 m. 15, zachód o godzinie 4 min. 35; długość dnia godzin 10 min. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 października termometr doszedł od + 4·9 do + 12·6 C.; barometr opadał.

Dnia 21 października o godz. 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru 2·2 C.; — wiatr wschodnio północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Żydzi",
W sobotę: „Makbet".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Makbet".
W poniedziałek: „Grube ryby".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Zaloty huzarów".
W niedzielę po południu: „Klasztor w Sandomierzu"; wieczór: „Zaloty huzarów".
W poniedziałek: „Zaloty huzarów".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: Dr. Wiktor Kuźniar: Groty ziem polskich, (2 wykłady ilustr. obrazami świetlnemi.)
W sobotę: Dr. Wiktor Kuźniar: Groty ziem polskich (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **Znaczne zniżenie cen cukru.** Po znacznym wzroście cen cukru w początkach r. b., spowodowanych rzekomo machinacyami znanego spekulanta cukrowego Santa Maria w Paryżu, nastąpiło teraz niemniej znaczne obniżenie się ceny. Zaznaczyło się ono najpierw przy cukrze surowym, a dziś objęło także rafinadę. Onegdaj spadła cena cukru o $1^{1}/_{2}$ korony na stu kilogramach, doznała więc redukcyi, jakiej nie było już oddawna. Komitet austryackiego kartelu rafineryi oddał do wolnej sprzedaży 7 procent ogólnego kontyngentu i na

znaczył cenę za 100 kilogramów cukru twardego na 71 do 72 koron. W handlu detalicznym kilogram cukru, uwzględniając już fracht i inne koszta — powinien więc kosztować około 76 halerzy, czyli funt 38 halerzy. Przyczyną tej zniżki jest nietylko dobry sprzęt buraków cukrowych w tym roku, lecz jak się zdaje, także nowa manipulacya spekulacyjna.

* **Przy spisie ludności — spis bydła.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: W myśl rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, przeprowadzi się przy sposobności ogólnego spisu ludności, także spis bydła, według stanu z 31 grudnia 1910. Ponieważ dokładną znajomość stanu bydła uważać należy za pierwszą i niezbędną podstawę dla właściwego i celowego traktowania wszystkich kwestyj, odnoszących się do chowu bydła, zużytkowania bydła i zaopatrywania w mięso znaczniejszych środowisk konsumcyjnych, przeto ministerstwo rolnictwa przywiązuje szczególniejszą wagę do jaknajdokładniejszego i najstaranniejszego przeprowadzenia przyszłego spisu bydła. Stosując się do wydanego w tej mierze reskryptu ministerstwa rolnictwa, zobowiązało namiestnictwo wszystkich starostów w kraju, aby w drodze obwieszczeń w dziennikach urzędowych, ewentualnie miejscowych, podczas roków urzędowych, oraz przy każdej nadarzającej się sposobności, zechcieli pouczać ludność we wszelki możliwy sposób, że dokładne i zupełne podanie dat o stanie bydła leży przedewszystkiem w interesie własnym posiadaczy bydła i że w żadnym razie, czego niestety obawiają się często, nie pociągnie to za sobą podwyższenia w opodatkowaniu.

* **Walne zgromadzenie** delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie 27, 28 i 29 b. m. w sali gal. Kasy oszczędności.

* **„Wisła“.** Przy wyborach dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp. „Wisła“ we Lwowie, wybrany został I dyrektorem dr Wincenty Chmura, radca sądu krajowego; II dyrektorem dr Stanisław Grzesik, adwokat krajowy, a ich zastępcami: ks. Lepoold Mikrut, proboszcz z Dołhy wojniłowskiej i Karol Wojewoda, burmistrz Jagielnicy.

* **Podwyższenie stopy procentowej w Londynie.** Bank angielski, jak wiadomo już z depesz — podwyższył wczoraj stopę procentową odrazu z 4 na 5 procent. Przyczyną tej już od kilku dni oczekiwanej podwyżki, było znaczne, nadzwyczajne zapotrzebowanie złota dla Egiptu, spowodowane bardzo obfitym tegorocznym sprzętem bawełny. — Sprzęt ten rozpoczyna się zwykle w końcu września lub w październiku. O ile ceny bawełny są niskie, sprzedaż jej dokonywuje się powoli, rozkłada się na kilka miesięcy, ponieważ producenci czekają na wyższe ceny. W takich razach odpływa do Egiptu w tym czasie najwyżej 2 do 8 milionów funtów w złocie. W tym roku zaś, z powodu ogólnego braku bawełny, ceny już są niebywale wysokie. Wszyscy producenci spieszą się więc ze sprzedażą, a że pokup jest ogromny, przemysłowcy i kupcy potrzebują znacznej gotówki. Wskutek tego zapotrzebowanie złota dla Egiptu wzrosło w Londynie na 9 do 10 milionów funtów, czyli na przeszło 200 milionów koron i to spowodowało podwyższenie stopy procentowej.

* **Eksport do Czarnogóry.** C. k. austryackie Muzeum handlowe ustanowiło przy swej ekspozyturze w Podgorizzi doradcę prawnego w osobie dr. Spasojevica. Firmy austryackie, któreby zechciały korzystać z usług tego adwokata, zechcą zwrócić się do Muzeum handlowego w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 października.

Z ruchu muzycznego we Lwowie. We wtorek wznawia teatr operę Paderewskiego „Manru“, z udziałem znakomitego odtwórcy roli tytułowej p. Aleksandra Bandrowskiego.

W Filharmonii odbył się onegdaj zajmujący raut na sprawienie dzwonu w kościele św. Elżbiety. Program umiejętnie złożony, stał na wyżynie wysokiego artyzmu i wykonany był przez najlepsze siły artystyczne. Śpiewali: pani Makusz-Siebauerowa, p. Stanisław Tarnawski, panna Jadwiga Lachowska, pani Irena Bohuss-Hellerowa, grała na arfie panna Hołubówna. deklamowały pani Irena Solska i panna Irena Trapszo. Wszystkich wykonawców darzono oklaskami. Żywioł humorystyczny reprezentowali p. Fiszer i p. Nowacki.

P. Andrzej Niemojewski bawił onegdaj we Lwowie i w akad. „Życiu“ wygłosił odczyt o powstawaniu mitów religijnych.

Krajowy zjazd przemysłowo-balneologiczny. W uzupełnieniu ogłoszonego niedawno programu zjazdu przemysłowo-balneologicznego dodać należy, że na zjeździe tym wygłosi sekretarz polskiego Towarzystwa balneologicznego dr Zanietowski referat o podniesieniu nauki balneologii w kraju a wspólnie z wiceprezesem Towarzystwa dr Cerchą o ulepszeniach, które należałoby wprowadzić w urządzeniach leczniczych zdrojowisk. Dr Zanietowski zda również sprawę z odbytego w początku października b. r. zjazdu balneologów w Salzburgu, oraz zademonstruje mapę ścienną polskich zdrojowisk. Krajowy zjazd przemysłowo-balneologiczny odbędzie się jak ułożono we Lwowie w dniach 29, 30 i 31 b. r. w sali Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Otwarcie zjazdu odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 10 rano. Wszelkich wyjaśnień udziela dr Kalikst Krzyżanowski, Lwów, Namiestnictwo.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Wesele“; wieczór: „Halka“.
W niedzielę po południu: „Ostatnie spotkanie“; wieczor: „Madame Butterfly“.
W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.
We wtorek: „Manru“ (występ Al. Bandrowskiego).

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Ludwik Stasiak:** „O narodowości Wita Stwosza“. Na półkach księgarskich pojawiła się rozprawa, wyczerpująca pytanie, do jakiej narodowości należał Wit Stwosz, jakie jego pochodzenie i gdzie jego ojczyzna. Autor książki: „Prawda o Piotrze Vischerze“ p. Ludwik Stasiak sięgnął do drukowanych i rękopiśmiennych źródeł, dowodząc ich brzmieniem, że Stwosze, to Polacy, ze Śląska rodem. Szereg dokumentów rozpoczyna wieść o wodzu wojsk polskich z roku 1181 Ottonie Stwoszu, poczem idzie mnóstwo aktów, z których Stwosze XV wieku przemawiają do nas polskim językiem. Bogata XIV wieku szlachta śląska, rozdrabnia się i ubożeje, ród Stwoszów mieszczanieje, osiadając w Krakowie, Wrocławiu i Norymberdze. Szczególniej interesującym w rozprawie p. Stasiaka jest obraz Stwoszów osiadłych w Krakowie. Współcześnie z Witem Stwoszem na zamku krakowskim jest kilku dworzan Stwoszów, współcześnie z nim jest w Krakowie złotnik Stwosz, piekarz, szewc i rotgisarz Stwosz. Gdy genialny artysta rzeźbił ołtarz Maryacki, mieszkał w Krakowie jego krewny czy imiennik, który zwie się literalnie „Wojtek“ Stwosz. P. Stasiak, który pierwszy u nas podjął się niesłychanie żmudnej pracy rozjaśnienia sprawy Stwosza, miał pełne prawo wypowiedzieć słowa, które kończą jego rozprawę: „Sądzę, że paradoks tak natarczywie, tak namiętnie przez historyografię niemiecką narzucony, paradoks brzmiący, że Wit Stwosz był Niemcem, został dzisiejszym wywodem naszym nazawsze pogrzebany“.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Otrzymujemy z Częstochowy następujące informacye:

Wywiezienie ks. Izydora.

Ks. Izydora Starczewskiego wywieziono we środę o godzinie 1 i pół w nocy do więzienia gubernialnego w Piotrkowie. Izydorowi kazano złożyć suknię kapłańską, opuścił więc Częstochowę w stroju cywilnym.

Przesłuchanie Łukasza Starczewskiego.

Aresztowanego Łukasza Starczewskiego, ojca ks. Izydora, przywieziono z Piotrkowa do Częstochowy i umieszczono w areszcie policyjnym a wczoraj przesłuchano go w kancelaryi I cyrkułu policyjnego.

Sprawa rekolekcyj.

W sprawie przerwanych rekolekcyj donoszą z Częstochowy do „Kuryera Warszawskiego“ pod d. 20 bm.:

Wczoraj wszyscy Paulini zgromadzili się o godzinie 7 wieczór, w celu rozpoczęcia zapowiedzianych rekolekcyi pod kierunkiem redemptorysty z Krakowa, ks. Bernarda Łubieńskiego. Podczas konferencyi, którą prowadził ks. Bernard, do klasztoru przybyła policya śledcza, żądając zeznań niektórych zakonników, co chwila więc przerywano rekolekcye. Wobec tego ks. Paulini, na wyraźne życzenie ks. Bernarda Łubieńskiego, postanowili odłożyć rekolekcye do czasu ukończenia śledztwa na Jasnej Górze. Z tej przyczyny ks. Łubieński wyjechał.

Delegat ministerstwa.

Pietrow, który jako delegat ministerstwa spraw wewnętrznych przybył wczoraj do Częstochowy, przyjął wczoraj przedstawicieli władz, a po południu udał się na Jasną Górę.

Macoch w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, Damazy Macoch uspokoił się nieco i zachowuje się w areszcie normalnie. Dwutygodniowy areszt jeszcze się na nim nie odbił, owszem, Macoch wygląda wcale dobrze.

Wczoraj, jak słychać, był Macoch znów przesłuchiwany przez sędziego śledczego dra Bossowskiego. Przesłuchanie dotyczyło korespondencyi, znajdującej się w sakwojażu Damazego Macocha. Chodzi o ustalenie, które listy pisane są ręką Macocha, które do Macocha lub do innych osób i przez kogo. Wyniki tych przesłuchań informacyjnych nie przedstawiają doniośliejszego znaczenia dla śledztwa, przeprowadzonego w Krakowie, mogą one jednak rzucić światło na cały szereg spraw, gdy zapoznają się z niemi władze rosyjskie, prowadzące właściwe śledztwo i mające w swych rękach główny materyał.

Prasa ruska o awanturach posłów ukraińskich.

O środowej obstrukcyi wokalnej posłów ukraińskich w Sejmie rozpisuje się cała prasa ruska. Ukraińskie „Diło“ znajduje, że dzień tej obstrukcyi zapisany będzie „niezatartemi zgłoskami“ w annałach Sejmu galicyjskiego... Po tem zajmującem proroctwie idzie zwyczajna frazeologia o przepełnionej czarze cierpień, i o tuzinie krzywd ruskich, z których jedna jest straszniejsza od drugiej.

„Ostatecznie — czytamy w tym dzienniku — z powodu tych ciężkich ciosów (odmówienie gimnazyum realnego i przyjęcie projektu patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu), którym większość sejmowa usiłuje zabić samoistny rozwój ruskiego narodu, posłowie ukraińscy nie mieli innego sposobu jak tylko przez swój „wybuch“ (ładny wybuch, który się całkiem na zimno przygotowuje) założyć głośny protest przeciw dzisiejszemu Sejmowi. Dzięki temu posłowie ukraińscy „ofiarami swemi“ (sic) czyniąc zadość oddawna już objawianej woli ludu wprowadzili sprawę reformy wyborczej na drogę „zawziatej borby“.

Z całego tenoru streszczonego artykułu „Diła“ widać, że karczemna awantura ukraińska w Sejmie, przygotowana i wykonana wyłącznie dla galeryi i „szerokich warstw ludu“ pozostawiła po sobie pewien „katzen-jammer“ u Ukraińców, którzy usiłują go pokryć zwykłymi swoimi frazesami. Klub ukraiński przeholował mocno w nieszczerem swem oburzeniu i przeliczył się w swym macchiawelizmie prymitywnym.

Wykazuje mu to zresztą bardzo dokumentalnie rusofilski „Haliczanin“, organ posła Korola. Dziennik ten, aprobując obstrukcyę retoryczną, jako skuteczny środek obrony mniejszości przed większością, potępia wszelką inną t. zw. „czynną“ obstrukcyę. Ukraińcy, urządziwszy we wtorek kocią muzykę, dowiedli tylko swej niedojrzałości i lekkomyślności politycznej. Przedewszystkiem bowiem nie było do tego żadnej dostatecznej podstawy. Wszak na dzień przedtem, za zgodą także Ukraińców, uchwalony znany wniosek lewicy sejmowej w sprawie reformy wyborczej. Poseł Lewicki więc postąpił nielogicznie, żądając przerwania obrad sejmowych aż do ukończenia czynności komisyi reformy wyborczej.

Dalej na porządku dziennym Sejmu znajdowały się sprawy, które przy normalnem traktowaniu sprawy zajęłyby co najmniej dwa posiedzenia, a przy retorycznej obstrukcyi Ukraińców, w której także moskalofile byliby im pomagali, można było załatwienie tych spraw przeciągnąć na jakie dwa tygodnie. Tymczasem właśnie „czynna obstrukcya“ Ukraińców umożliwiła marszałkowi i większości sejmowej przemielenie tych spraw w ciągu jednej godziny...

Wreszcie niekulturalny krok Ukraińców będzie nie niewątpliwie wyzyskany przez polityków polskich, w celu przedstawienia Ukraińców w ujemnem świetle nie tylko przed Europą, ale przedewszystkiem przed koroną, co na sprawę reformy wyborczej i związanych z nią postulatów ruskich może wywrzeć wpływ tylko ujemny.

W przeciwstawieniu do „Haliczanina“ rosyjska „Prikarpackaja Ruś“, organ Dudykiewicza, pochwala obstrukcyę ukraińską, uważając ją za zupełnie uzasadnioną, a natomiast atakuje marszałka hr. Badeniego za to, że wbrew zasadzie wszelkiego parlamentaryzmu, prowadził podczas obstrukcyi dalsze obrady sejmu i za pomocą sygnałów kierował głosowaniem, co, zdaniem tego dziennika, jest naigrawaniem się z samej istoty parlamentu.

Konserwatywno-klerykalny organ p. Barwińskiego „Rusłan“ nie zamieścił żadnych uwag o obstrukcyi, ale ze sposobu, w jaki jej przebieg przedstawił, widać, że więcej zabolało go zachowanie się p. marszałka wobec awantur ukraińskich, niż same awantury.

Z republiki portugalskiej.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 października.)

Lizbona. (Ag. Havasa). Nuncyusz papieski Msgr ks. Ponti wyjechał zagranicę.

Subskrypcya narodowa.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Lizbony: Istnieje zamiar ogłoszenia narodowej subskrypcyi, celem spłacenia wszystkich długów zagranicznych.

Wielu właścicieli dóbr ofiarowało na ten cel swoje majątki. Urzędnicy oświadczyli gotowość oddania na ten cel całej jednomiesięcznej pensyi.

Aresztowania Jezuitów.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi z Lizbony: Wszystkich Jezuitów, przebywających w Portugalii, aresztowano. Dwóch Jezuitów zabito.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 października.

Cholera.

Mikołajewsk. Przybył tu parowiec z Sachalinu, na którym 28 osób zasłabło na cholerę.

Lwów. Z powodu wygasania cholery w sąsiednich guberniach Rosyi namiestnictwo zwinęło na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, rewizyę sanitarną w Majdanie sieniawskim (powiat Jarosław), w Stajonowie (powiat Kamionka), w Bełzcu (powiat Rawa ruska), w Uhrynowie (powiat Sokal) i w Strzemilczu i Folwarkach (powiat Brody).

O Polaków w Leoben.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Leoben: Dnia 22 b. m. ma się ta odbyć poświęcenie nowego gmachu akademii górniczej. Rektor Koboldt zaprosił na te uroczystości także „Czytelnię polską“ w Leoben. Studenci niemieccy, dowiedziawszy się o tem, wnieśli do rektora protest i żądają ustąpienia rektora z powodu jego postąpienia.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu przezwyciężenia krytycznego punktu w obradach ugodowych: w kwestyi języka urzędowego m. Pragi.

O wypłaty gotówką.

Budapeszt. Minister skarbu Lukacs grozi dymisyą, gdyby obecne rokowanie z rządem austryackim w sprawie podjęcia wypłat gotówką nie doprowadziły do porozumienia.

Rekonstrukcya gabinetu francuskiego.

Paryż. Dzienniki donoszą: Prawdopodobnie przed otwarciem parlamentu francuskiego nastąpi rekonstrukcya gabinetu. Do gabinetu wstąpiłoby kilku członków partyi radykalno-socyalistycznej.

Po strajku w Paryżu.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej doniósł prezydent ministrów Briand, że akty sabotage'u są już coraz rzadsze i że służba kolejowa funguje zupełnie normalnie.

Choroba serbskiego następcy tronu.

Belgrad. Prof. Chwostek oświadczył się przeciw zastosowaniu serum antityfusowego u następcy tronu, twierdząc, że dotychczasowe doświadczenia nie wydały takich rezultatów, aby można było to serum stosować w ważnych i ciężkich wypadkach.

Do ostatniej kropli krwi.

Konstantynopol. Tutejszy poseł perski zaprotestował przeciw gromadzeniu wojsk tureckich na granicy perskiej. Poseł zapewnił też, że Persowie zdecydowani są do ostatniej kropli krwi bronić się na wypadek, gdyby rzeczywiście istniał zamiar podziału Persyi.

Walki z Druzami.

Berlin. „Morgenpost“ donosi z Konstantynopola: Według urzędowych doniesień z Beyrut 15-tysięczny korpus turecki stoczył krwawą walkę z 10.000 Druzów. Walka trwała kilkanaście godzin i nie została rozstrzygniętą. Po obu stronach wielu zabitych i rannych.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Rokowania z Francyą o pożyczkę uważają za ostatecznie rozbite. Rząd francuski żądał między innemi, aby rząd turecki uznał Algerczyków i Tunezyjczyków za poddanych francuskich.

Z świątyki.

St. Louis. Jeden balon, prawdopodobnie „Germania“ wylądował w Pogamasing. Dalej donoszą, że jeden balon widziano w pobliżu Quebeck, odległym stąd 1.200 mil.

Londyn. Crippen w dalszym ciągu swych zeznań oświadczył, że truciznę lulek zapisywał jako lekarstwo przeciw astmie i kaszlowi. Nocy krytycznej 21 b. r. miał spór z żoną, która groziła, że go opuści, co też rzeczywiście nazajutrz uczyniła.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 października.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi piątej krakowskiej Rady miasta. Na posiedzeniu tem uchwalono przyjąć do gminy miasta Krakowa trzy osoby za opłatą taksy, 72 osoby bez opłaty, na podstawie dziesięcioletniego zasiedzenia, siedmiu zaś osobom odmówiono przyjęcia dla braku warunków, ustawą wymaganych.

Wczoraj także odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem obradowano nad kwestyą murów oporowych w rampach podjazdu przy stacyi towarowej. Przy tej sposobności poruszono szereg spraw żywotnych dla przyszłego rozwoju Krakowa. Dalej uchwalono budowę części chodników w ulicach Dolnych Młynów, Łobzowskiej i Wrocławskiej.

Zabójstwo w Ludwinowie. Wczoraj popołudniu, przechodził mostem zwierzynieckim radca miejski, p. Pająk. Nagle spostrzegł, że z przeciwnej strony nadchodzi poszukiwany przez władze, a podejrzany o zabójstwo, dokonane onegdaj w Ludwinowie, Józef Łyszczarz. Szedł on w towarzystwie niejakiego Andrzeja Wróbla. P. Pająk narobił hałasu, sam nawet rzucił się na Łyszczarza, chwycił go za kark, a ponieważ w tej chwili zjawił się także agent policyi, p. Hradecki, wspólnemi siłami obaj Łyszczarza aresztowali. Łyszczarza skonfrontowano natychmiast z aresztowanymi już poprzednio, a trzymanymi w aresztach podgórskich. Wynik konfrontacyi był wprost nieoczekiwany. Okazało się mianowicie, że bezpośrednim sprawcą zbrodni, dokonanej na Wojciechu Stolarzu — nie jest Łyszczarz, lecz aresztowany już onegdaj Kopeć.

Przeprowadzona w kieszeniach Łyszczarza rewizya dała bardzo skromny rezultat. Znaleziono tylko scyzoryk, niezdatny do użycia przy bójce, oraz numer pewnej gazety z opisem zbrodni ludwinowskiej. Łyszczarz tłómaczył się z posiadania dziennika w ten sposób, iż chciał czytać sprawozdania z dochodzeń władz w tej sprawie, a wreszcie, gdyby się sprawa wikłała, zgłosić się osobiście dla poczynienia prawdziwych zeznań. Łyszczarza wraz z Kopeciem, Wasiem, Wadowskim, Dymanusem i innymi odstawiono do krakowskiego sądu karnego.

Zrzeczenie się mandatu. Dzienniki warszawskie donoszą: Kancelarya państwowa otrzymała od członka Rady państwa z Królestwa Polskiego, Józefa Ostrowskiego, telegraficzne zawiadomienie, że składa mandat.

Napad rabunkowy bandytów. Z Niekłania w Królestwie Polskiem telegrafują do „Kuryera Porannego“: Na kasyera fabryki odlewów żelaznych „Stąporków“, w pow. koneckim, własność hr. Juliusza Tarnowskiego (brata Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa), dokonano napadu rabunkowego.

Kasyer wiózł do zakładów górniczo-hutniczych Końskie Wielkie gotówką około rb. 12.000. Rabusiów było siedmiu. Kiedy zaczęli osaczać jadącego na bryczce kasyera, ten spostrzegł, iż ma do czynienia z rabusiami, więc zaczął nawoływać woźnicę do szybszej jazdy. Rozległy się strzały. Wówczas kasyer zaczął odpowiadać również strzałami. Napad został odparty, wszelako kasyer i woźnica zostali ciężko przez rabusiów poranieni.

Preparat 606 dla dzieci. Z Wiednia telefonują: Prof. Escherich, kierownik szpitala dziecięcego, ogłasza wyniki dotychczasowych doświadczeń z preparatem Ehrlicha poczynionych na dzieciach. Wstrzykiwał on dzieciom ten preparat w dawkach w stosunku 0·005 za każdy kilogram wagi ciała dziecka. Skutek był zadziwiający. Już po 24 godzinach wrzody poznikały. Niestety we wszystkich wypadkach nastąpiła po niejakim czasie recydywa. Prof. Escherich sądzi, że przyczyną recydywy jest zbyt mała dawka.

Z procesu Crippena. Z Londynu donoszą: W dniu wczorajszym przesłuchiwano wyłącznie Crippena, który przyznał, że chodził jakiś czas na kurs anatomiczny, ale nigdy nie zajmował się obdukcyą zwłok. Nie wie też, skąd mogły pochodzić zwłoki, znalezione w piwnicy jego domu. Dowiedział się o nich dopiero po powrocie z Ameryki.

Lewica w obronie kanałów.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 października.)

Lwów. Klub lewicy odbył dziś naradę z ministrem skarbu Bilińskim w sprawie kanałów, w obecności ministra Dulęby.

Minister Biliński w obszernem exposé przedstawił znane już stanowisko rządu, przyczem wskazał, jako na moment decydujący, na nieprzychylne stanowisko Izby panów, do czego przyłączają się także, jako bardzo ważny motyw, względy finansowe.

Wyłoniła się następnie obszerna dyskusya.

Minister Biliński dawał szczegółowe wyjaśnienia.

Między innemi zapytano ministra, jakie stanowisko zajmie gabinet w razie ewentualnej uchwały Koła polskiego i Izby posłów, polecającej budowę kanałów?

Na to minister odpowiedział, że nie wie, jakie będzie wówczas stanowisko gabinetu.

W końcu pos. Leo imieniem klubu lewicy przedłożył ministrowi jednomyślną uchwałę lewicy, która stwierdza, że lewica stanowczo **obstaje przy budowie kanałów**, pozostawiając Kołu polskiemu sposób taktycznego postępowania.

Następnie oświadczył pos. Leo, że gdyby sprawa kanałów miała przyjść przed forum sejmowego Koła polskiego, to lewica przedłoży rezolucyę, domagającą się budowy kanałów.

Oświadczenie posła Lea przyjęto hucznemi oklaskami.

Uchwałę lewicy sejmoweej powita też opinia kraju z prawdziwem uznaniem i zadowoleniem (Prz. red.).

Ludowcy wobec kanałów.

Lwów. Na naradzie klubu ludowców w sprawie kanałów, oświadczył poseł Stapiński że decyzya zależy od posłów parlamentarnych, a tam tylko jeden poseł Średniawski jest zwolennikiem kanałów.

Poseł Kędzior prostował to twierdzenie p. Stapińskiego.

Reforma wyborcza w Sejmie.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 października.)

Lwów. Przed południem obradowały prezydya klubów w sprawie reformy wyborczej, przy udziale marszałka i namiestnika.

Deputacya szynkarzy.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 października.)

Lwów. Deputacya, złożona z pp. Sarego, Landaua, Kolischera, Rittla, przewodniczącego Rady wyznaniowej we Lwowie, Schafa, prezydenta krakowskiej Izby handlowej, Dattnera i wiceprezydenta m. Lwowa, Aschkenazego, udała się dziś do namiestnika z prośbą, aby przyszedł z pomocą w jakiś sposób najbiedniejszym szynkarzom.

Namiestnik obiecał tę sprawę rozpatrzyć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 667·25. Akcye węg. zakł. kred. 856·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 633·50. Akcye Bankvereinu 556·52. Akcye Länderbanku 530·50. Akcye kolei państwowych 756·25. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 736·—. Akcye tytoniowe 375·50. Alpiny 768·25. Rima-Muranyi 702·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·—. Losy tureckie 256·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 21 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 189·25
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 października.
4-procentowa renta rosyjska 94·55 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·05 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 453·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 869·— rb.; Żyrardów 280·50 rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·27½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 października.
Pszenica na październik 10·53 do 10·54; pszenica na kwiecień 10·48 do 10·49; żyto na październik od 7·83 do 7·84; żyto na kwiecień 7·87 do 7·88; owies na październik od 7·99 do 8·—; owies na kwiecień 8·28 do 8·29; kukurydza na maj 5·51 do 5·52; rzepak —·— do —·—.

L. 90846/1910. 7721

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i betoniarskich dla budowy kanałów miejskich w ulicy Skawińskiej, w ulicy na gruntach pp. Dra Pareńskiego i Dra Seinfelda w Dzielnicy VIII i ulicy Włóczków w Dzielnicy XII (Półwsie Zwierzynieckie) odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 27 października 1910 r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 3000 koron.

Plany i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 10 października 1910.

L. 1270. 7686

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na trzy (3) lata, t. j. od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1913 prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w okręgu poborowym miasta Pilzna, rozpisuje się licytację ofertową.

Oferty zaopatrzone w stempel na 1 K i opieczętowane można wnosić do dnia **10 listopada 1910** do godziny 10 przed południem na ręce Zwierzchności gminy miasta Pilzna.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi urzędowej Zwierzchności gminnej w godzinach urzędowych.

Pilzno, dnia 15 października 1910.

Burmistrz:
Marceli Szczeklik w r.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni F. K. Górski.